

## PRÓBA REKONSTRUKCJI PRZEMIAN SYSTEMU WARTOŚCI POLONII FRANCUSKIEJ

Zasięg terytorialny i nasilenie ruchów migracyjnych na świecie zarówno w drugiej połowie XIX jak i w XX wieku, znaczna liczba ludzi objęta tymi procesami — uzasadnia prowadzone w tej dziedzinie badania oraz tłumaczy wielość sposobów widzenia tego zjawiska. Fenomen emigracji zwłaszcza przyciąga uwagę badaczy różnych specjalności.

Zagadnienie ruchów migracyjnych może być rozpatrywane w wielu aspektach, m. in. w aspekcie politycznym, socjologicznym, historycznym. W tym ostatnim przypadku rozpatruje się przede wszystkim etapy rozwoju ruchów migracyjnych i ich charakter. I tak np. najbardziej charakterystycznym zjawiskiem dla emigracji europejskiej od połowy XIX do lat trzydziestych wieku XX była emigracja zarobkowa. Dlatego też w Polsce międzywojennej określano emigrację jako „poszukiwanie chleba lub lepszego chleba” albo też jako poszukiwanie pracy, „sposobności do pracy, nawet cięższej niż do niej w kraju przywykli, byle ta praca dała możliwość życia im i ich rodzinie lub życia kulturalniejszego niż we własnej ojczyźnie”. Autor przytoczonych słów<sup>1</sup> uważał, że masowe ruchy ludnościowe w poszukiwaniu pracy „służą podniesieniu wytwórczości obcych narodów”, postulował zatem uzyskanie wolności emigracji „dla wyrównania warunków gospodarczych bytu u wszystkich narodów kulturalnych”. Podkreśla się więc tu wyraźnie motywy ekonomiczne emigracji.

Można również — jak się wydaje — pokusić się o próbę ujęcia emigracji w kategoriach aksjologii — jako poszukiwanie nowych wartości. Jest bowiem emigracja, jeśli od strony indywiduów na nią spojrzeć, aktem świadomego wyboru, dokonanego z punktu widzenia określonych preferencji. Jako zjawisko obiektywne można ją rozważyć w kategoriach rywalizacji dwóch państw o odrębnych interesach państwowych i narodowych, dwóch różnych systemów politycznych, odrębnych kultur, obyczajów itp., jak również w kategoriach ścierania się dwóch różnych systemów wartości. Emigrant przedstawia bowiem określoną wartość dla obu zainteresowanych krajów migracyjnych. Kraj imigracyjny stara się stworzyć mu takie warunki pod względem materialnym i kulturalnym, które umacniałyby więź emigranta z krajem osiedlenia. Są to elementy

<sup>1</sup> „Kwartalnik Naukowy Emigracji”, Warszawa 1927, R. II, t. 3.

akcji asymilacyjnej zmierzające do „rozluźnienia lub zerwania więzi narodowo-kulturalnej oraz niwelowania przynależności do kraju ojczystego”<sup>2</sup>. Wszystkie państwa imigracyjne prowadzą taką działalność.

Z punktu widzenia państwa emigracyjnego emigrant także przedstawia wartość, którą ono traci proporcjonalnie do nasilenia emigracji (analogiczną wartość zyskuje państwo imigracyjne). Dlatego też stara się przeciwdziałać akcji asymilacyjnej, którą ze swej strony określa jako proces wynaradawiania. Mamy tu do czynienia z ujęciem tego samego zjawiska z dwóch stron; z punktu widzenia odmiennych preferencji: państwo imigracyjne operuje hasłem „utrzymania jednorodności narodu”<sup>3</sup> i dlatego stara się zasymilować emigrantów, kraj emigracyjny natomiast stara się przeciwdziałać procesowi wynaradawiania poprzez podtrzymywanie więzi z emigrantami. Emigrant znajduje się zatem w sytuacji szczególnej w porównaniu do członków społeczeństwa, w którym żyje. Staje bowiem w obliczu dwoistości praw i obowiązków: wobec kraju osiedlenia i wobec ojczyzny. Sytuacja ta implikuje dwukulturowość, dwu-etyniczność, kształtowanie się podwójnej świadomości narodowej (dotyczy to zwłaszcza młodszych generacji).

Wydaje się, że zjawisko migracji warto by, a może wręcz należałoby ujmować i badać w szerszym kontekście społecznym, w aspekcie uniwersalnym — jako adaptację do innej kultury i bytowania na marginesie dwóch lub więcej kultur. We współczesnym świecie bowiem obserwuje się tendencje i działania zmierzające do odnalezienia przez grupy etniczne własnej genealogii w celu dokonania samookreślenia, co nadaje ruchom migracyjnym wymiar ogólnoludzki i tak właśnie trzeba widzieć zjawisko migracji.

Masowość ruchów migracyjnych na świecie implikuje rozważanie problematyki asymilacji migrantów, w tym również procesu asymilacji mniejszości narodowych. Polonia francuska służyć może jako egzemplifikacja dla badań tych procesów, stanowi ona bowiem z punktu widzenia mniejszości narodowych przykład „klasyczny” — nie jest uwikłana w spory o terytorium etniczne, istnieje w kraju o okrzepłym obliczu ekonomiczno-polityczno-kulturalnym, utworzona została w imię obopólnego interesu, jest poza tym względnie jednorodna klasowo. Wnioski wypływające z badań tej społeczności mogą mieć charakter względnie generalny. Inną rację stanowi fakt, że Polonia francuska została stosunkowo dokład-

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> A. Girard, J. Stoetzel, *Français et immigrés. L'attitude française. L'adaptation des Italiens et des Polonais. Travaux et Documents, cahier 19*, Paris 1954; A. Girard, J. Stoetzel, *Français et immigrés. Nouveaux documents sur l'adaptation. Algériens-Italiens-Polonais. Le Service social d'aide aux émigrants Travaux et Documents, c. 20*, Paris 1954.

nie zbadana i opracowana przez Instytut Studiów Demograficznych w Paryżu w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Późniejsze badania polskie odnosi się i porównuje z wynikami uzyskanymi przez A. Girarda i J. Stoetzela, autorów studium dotyczącego procesu asymilacji kulturalnej imigrantów. Jak wynika z lektury wspomnianego opracowania o Polonii francuskiej problem imigracji jawi się Frucuzom, zarówno władzom, jak i zwykłym obywatelom, a także uczonym, jako dylemat ciągle żywy i aktualny. Z jednej strony Francji potrzebny jest ludzki potencjał i siła robocza, z drugiej zaś — obawia się ona rozbitcia jednorodności i zwartości narodu przez napływ cudzoziemców. Jak widać, jedność i solidarność stanowi w tym przypadku wartość tak istotną, że wspomniany dylemat nie znika; istnieje obawa przed utworzeniem się wysepek mniejszościowych, które mogłyby tę jednorodność naruszyć. Francja pragnie skorzystać z obcej siły roboczej i potencjału ludzkiego w sensie biologicznym, nie podważając jednak spójności własnego narodu, jego „struktury psychicznej”<sup>4</sup>. Tenor wypowiedzi w omawianej kwestii jest podobny w różnych latach, chociaż emigracja do Francji znajduje się na różnych etapach rozwoju. Obawy przed infiltracją obcych kulturowo i cywilizacyjnie emigrantów rodzą ze strony państwa działania zmierzające do ich zasymlowania, przynajmniej takie tendencje wytapili w latach dwudziestych i trzydziestych.

Dla wychodźców natomiast emigracja jest aktem świadomego wyboru dokonanego w imię nowych wartości, z punktu widzenia określonych, społecznie uwarunkowanych preferencji. Wybór ten pociąga za sobą zmiany w sferze materialno-społecznej, a także psychiczno-kulturowej. Dotyczą one zarówno samych emigrantów, jak i ich potomków, w innym wszakże stopniu.

Pokolenie emigrantów i dzieci, które z nimi przyjechały do Francji, oraz młodsze generacje różnią się od siebie pod wieloma względami. Dla starszego pokolenia celem nadrzędnym było: dorobić się, „zakorzenie się” we Francji zapewnić sobie przyszłość, aby już nigdy nie znaleźć się bez rezerw. Osiągnięcie tego celu było miernikiem sukcesu emigranta. Oszczędność, pracowitość, wytrwałość, zapobiegliwość — oto najbardziej cenniejsze cechy charakteru, dzięki którym można go zrealizować. Girard pisze, iż rodziny polskich górników „zdają się być ożywione troską o własny stan materialny”<sup>5</sup>. Niektórzy z nich, posiadający dożywotnią rentę i mieszkanie za darmo, wykazują raczej tendencję do podwyższania stopy życiowej niż do oszczędzania. Jednak w większości emigranci są oszczędni (nie tylko zresztą oni). Postawa taka wynika z dwojakiego motywu: z tro-

<sup>4</sup> A. Girard, J. Stoetzel, *op. cit.*, cah. 19, s. 33.

<sup>5</sup> Tamże, ss. 72 - 73.

ski o zapewnienie sobie i dzieciom przyszłości oraz z pragnienia wejścia w posiadanie jakiejś własności (dom z ogrodem, ziemia). Awans materialno-społeczny występuje tu jako wartość preferowana, w tej grupie traktowana jako podstawa likwidacji kompleksu niższości, jako dążenie do zaprezentowania walorów własnej osobowości. Mamy tu indywidualny aspekt hierarchii wartości — chęć dowiedzenia, że Polacy nie są gorsi, że nie jest prawdą, iż z Polski wyemigrował element „wątpliwy pod względem moralnym”<sup>6</sup> i niepełnowartościowy pod względem zawodowym. Skąd inąd wiadomo, że np. emigranci z Westfalii i Nadrenii byli fachowcami wyszkolonymi w tamtejszych kopalniach i innych przedsiębiorstwach, wiadomo również, że w czasach kryzysu z ziem polskich wyjechało wielu zdolnych, dobrze przygotowanych zawodowo ludzi<sup>7</sup>.

Dla młodszych generacji wielkie znaczenie ma poczucie dumy z dziejów i kultury ojczyzny ojców i dziadów — ich wiedza na ten temat jest ograniczona i zdeformowana, pragną ją więc pogłębić. Przyczyną tego stanu jest fakt, że emigranci byli przeważnie ludźmi biednymi i bez wykształcenia, w znacznym odsetku analfabetami, niewiele zatem mogli młodemu pokoleniu przekazać wiedzy o kraju, jego dziejach i kulturze — jedynie język, obyczaje, zwyczaje — i to są do dziś najtrwalsze elementy tradycji narodowej — stwierdza M. Żywirska. Ideologia sukcesu jest panującą ideologią w społeczeństwach współczesnych — dlatego zrozumiałe jest przejęcie jej również przez Polaków. Inną wartością, o której wspomina Girard<sup>8</sup> i inni badacze jest więź rodzinna, najsilniejsza między rodzicami a dziećmi urodzonymi w Polsce. Łączy ich słaba znajomość języka francuskiego, młodsze rodzeństwo ma inne upodobania i zainteresowania, zna język francuski i polski (ten ostatni często w niewielkim zakresie niekiedy jest to gwara). Mimo tych różnic nie obserwuje się rozłamu i dysharmonii w rodzinie, przeciwnie — pobudza to do poszukiwania dodatkowych środków konsolidujących (Girard). Nowsze badania (z lat sześćdziesiątych) potwierdzają istnienie tego zjawiska. Poczucie więzi rodzinnej oraz poszanowanie zwyczajów rodzinnych jest w domach polskich znacznie silniejsze niż we francuskich. Podkreśla to w rozmowach z ankietowanymi starsze pokolenie (wspólne spędzanie niedziel, uczęszczanie do kościoła, obchodzenie świąt — kultywowanie starych zwyczajów)<sup>9</sup>.

Wyższy poziom życia osiągnięty przez emigrantów pozwala na zapewnienie dzieciom warunków kształcenia się. Istnieje jednak także tenden-

<sup>6</sup> Tamże, s. 34.

<sup>7</sup> „Kwartalnik Naukowy Emigracji”, Warszawa 1928, R. III, t. 1.

<sup>8</sup> A. Girard, J. Stoetzel, *op. cit.*, cah. 19, s. 78.

<sup>9</sup> M. Żywirska, *Stosunek do tradycji narodowych młodego pokolenia polskiej emigracji górniczej we Francji*. W: *Problemy Polonii Zagranicznej*. Warszawa 1964 - 1965, t. IV, ss. 185 - 198.

cja, zwłaszcza w licznych rodzinach robotników rolnych, do wcześniejszego odbierania dzieci ze szkoły, aby przygotować je do pracy zawodowej. Często jest też tak, że praca żony i dzieci pozwala na kształcenie dziecka, czy dzieci zdolniejszych, reszta jest raczej przyuczana do zawodu (przez ojców). W każdym razie rodzice zdają sobie sprawę z faktu, że wykształcenie jest podstawą awansu społecznego<sup>10</sup>.

Wszystkie podane wyżej fakty nastrożają — według autorów — trudności interpretacyjne, ponieważ postęp techniczny modyfikuje struktury ekonomiczne i społeczne bardzo szybko. Z całą pewnością można jednak skonstatować, że: 1) dzieci emigrantów mogą osiągać i osiągają wyższy poziom kulturalny niż ich rodzice, 2) jeśli postęp techniczny i społeczny sprzyja „podniesieniu” kulturalnemu i społecznemu dzieci francuskich — ruch zmierzający do podnoszenia tego poziomu wśród dzieci emigrantów ujawnia integrację ze środowiskiem (jest wskaźnikiem integracji)<sup>11</sup>. Powodzenie dzieci oznacza spełnienie zamierzeń i zabiegów podjętych przez rodziców, oznacza, że emigracja „udała się”. Przedstawione wyżej fakty świadczą o trosce rodziców w sprawie statusu społeczno-kulturowego dzieci — najpierw zapewnienie rodzinie względnego dobrobytu, a potem dążenie do zdobycia wyższej pozycji społecznej — w tym działaniu przejawia się prawidłowość.

Młodsze generacje zdobyły poczucie własnej wartości, są zasymilowane (tak uważa Girard), może raczej zintegrowane ze społeczeństwem francuskim. Poszukiwanie przez młodych własnego rodowodu etnicznego nie potwierdza tezy Girarda o wynarodowieniu potomków polskich emigrantów. Jak wynika z nowszych badań, wśród młodszych generacji istnieje poczucie odrębności, świadomość przynależności do innej grupy etnicznej, znikło natomiast poczucie obcości, które było udziałem emigrantów.

„Wrastanie w nowe społeczeństwo — pisze W. Sobisiak — nie musi powodować wyrzekania się własnego dziedzictwa kulturowego; całkowite zasymilowanie się z nowym środowiskiem jest niemożliwe zarówno ze względów obiektywnych, jak i subiektywnych. Nawet mimo życzliwości władz miejscowych, jak i środowiska emigranci przeważnie bytują na marginesie życia społeczeństwa danego kraju, są outsiderami. Zresztą emigranci sami początkowo izolują się, są zaabsorbowani własnym losem. [...] Te powody, jak również pochodzenie, dyspozycje psychiczne i biologiczne mają istotny wpływ na zachowanie i utrzymanie rodzimej kultury”<sup>12</sup>.

Młodzi to poczucie odrębności traktują jako wyróżnik pozytywny.

Problem asymilacji i naturalizacji spleta się z rozważaniem problemu uczuć patriotycznych. Znaczna część emigrantów obywatelstwa francus-

<sup>10</sup> A. Girard, J. Stoetzel, *op. cit.*, cahier 19, ss. 79 - 81.

<sup>11</sup> Tamże, s. 81.

<sup>12</sup> W. Sobisiak, *W sprawie badań nad kulturą rodzimą emigrantów*. „Kultura i Społeczeństwo” 1974, nr 1.

kiego nie ma i nie stara się o nie. Niektórzy uważają, że „nie można się zaprzeć własnej ojczyzny”; przyjęcie obcego obywatelstwa traktują jako zdradę, wstyd; honor i ojczyzna bowiem to — ich zdaniem — wartości niewymienialne na inne. Żywią przekonanie, że jeśli się jest Polakiem, to pozostaje się nim, ojczyznę się bowiem ma tylko jedną. Niektórzy wręcz oświadczają, że chcą pozostać Polakami, inni przyjmują obywatelstwo ze względu na dzieci. Francuzi zresztą i tak uważają naturalizowanych Polaków za cudzoziemców („cudzoziemiec zawsze pozostanie cudzoziemcem”), a akt prawny automatycznie niczego nie zmienia, przysparza natomiast formalności i wydatków: oto motyw wskazywany jako podstawowe przy odmowie przyjęcia obywatelstwa. Emigranci wyrażają wobec Francji uczucia wdzięczności, stwierdzają, że dopiero tu poczuli się szczęśliwi, deklarując chęć pozostania na zawsze, tym niemniej — jak stwierdzają autorzy studium — wszystkie uczucia patriotyczne zachowując dla Polski<sup>13</sup>. Autorzy ci uważają odmowę przyjęcia obywatelstwa za akt nielojalności wobec Francji, za próbę uniknięcia zobowiązań wobec tego państwa. Podane wyżej motywy odmowy uważają za powierzchowne, problem natomiast jest o wiele bardziej skomplikowany — dotyczy się tu bowiem uczucia głębokiego przywiązania do Polski: jest to „naturalny patriotyzm”<sup>14</sup>, głębokie przywiązanie do ojczyzny, której obraz przechowywany jest w człowieku. Wahania w sprawie przyjęcia obywatelstwa francuskiego lub odmowa dokonania tego aktu może być podyktowana obawą przed definitywnym wyborem. Emigranci musieli już raz dokonać wyboru, porzucając swój kraj, tak że perspektywa przyjęcia obywatelstwa innego kraju (a tym samym zmiana narodowości) wydaje im się decyzją ostateczną i definitywną, pociągającą za sobą zerwanie wszelkich więzów z polskością.

Naturalizację należy widzieć również — jeśli chodzi o pokolenie emigrantów — jako czynnik przełamujący izolację; człowiek nie chce czuć się obcym, bo obcość i inność to podstawa do dyskryminacji, chce, żeby uznano go za swojego, chce czuć się zakorzenionym w społeczeństwie, w którym żyje. Motywem działania — oprócz czynnika psychicznego — jest „chęć zlikwidowania poczucia obcości”, jest dążenie do osiągnięcia stabilizacji materialno-społecznej, która funkcjonuje w świadomości tego pokolenia jako wartość preferowana.

Między starszym pokoleniem a młodszymi generacjami istnieje różnica na płaszczyźnie stosunku do tradycji rozumianej zwyczajowo jako więź nieomal święta między człowiekiem wczorajszym a dzisiejszym, między mądrością ojców, czy raczej dziadów, a osławionym, szaleństwem wnuków”. Młodzież proponuje przewartościowanie tradycji. Zarzuca

<sup>13</sup> A. Girard, J. Stoetzel, *op. cit.*, cahier 19, s. 434.

<sup>14</sup> Tamże, s. 433.

„starym” anachroniczny patriotyzm sprzed I wojny światowej: teatralne rekwizyty, którymi się posługują, kult sztandarów<sup>15</sup> (o charakterze nazbyt ekliwym i sentymentalnym, tak bardzo odbiegającym od epoki), co razi poczucie estetyki i racjonalny sposób myślenia młodzieży. Młodzież odcina się od poznawania takich form kultury polskiej, które stanowią tylko symbol, straciły treść, stanowią stereotyp emocjonalny (w każdym razie do nich tradycja kulturowa nie może się ograniczać). Odrzucają tradycję ujmowaną jako norma i wzór dla teraźniejszości. Młodzi doceniają jednak doświadczenia swoich dziadów i ojców oraz pewne formy kultury, które oni zachowali. Być może dostrzegają w nich źródło odrębności, którą sami podtrzymują mimo braku odpowiedniej wiedzy i wykształcenia, mimo że ich kontakty z krajem są sporadyczne. Młodzież zdaje się również odrębności poszukiwać i ma nadzieję znaleźć ją właśnie w „polskości”, dlatego interesuje ją własny rodowód etniczny. Jednak to, co dla starszych stanowi kwintesencję tradycji, nie zadowala młodszych. Młodzież wywodząca się z pokolenia emigrantów jest wrażliwa na każdą treść polską — konstatuje Żywirska — i dowodzi, że jest to pozostałość emocjonalnego stosunku do kraju zaszczerpiona przez rodziców. Można przypuszczać, że odczuwa swą odrębność etniczną i kulturową, że jest jej w pełni świadoma. Kultura i cywilizacja Francji imponuje jej, o Polsce jednak chce dowiedzieć się więcej niż mogą jej przekazać seniorzy, aby wyrobić w sobie poczucie dumy z osiągnięć kraju. Dlatego chętnie słucha aktualnych informacji przynoszonych przez ludzi przybywających z Polski, interesuje się materiałami zawierającymi rzetelną i pogłębioną wiedzę o kraju ojców.

Zarysowany wyżej emocjonalny stosunek do tradycji określić można za Dorflesem jako „muzeifikację” i „mumifikację”<sup>16</sup>. Ta tradycja jest martwa, treść z niej uleciała, pozostał pusty symbol, odbłask minionej przeszłości. Tradycja traktowana jako całość niezmienna i niepodważalna przestała być nośnikiem treści żywych dla młodego pokolenia, stała się „balsamowaniem przeszłości”<sup>17</sup>, jej trwałość i nienaruszalność przestała być uważana za rzecz świętą. Walka o przewartościowanie tradycji nie oznacza wszakże odrzucenia wszystkich jej składników, a jedynie bardziej nowoczesny i krytyczny (racjonalny) stosunek do niej. Racjonalizacja tradycji — to odrzucenie sakry, jaką była ona opatrzona, odmowa czynienia z tradycji racji uzasadniającej działanie w teraźniejszości, zakwestionowanie dawności jako wartości pozytywnej samej w sobie<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> M. Żywirska, *op. cit.*,

<sup>16</sup> G. Dorfles, *Człowiek zwielokrotniony*. Warszawa 1973, ss. 106 - 108.

<sup>17</sup> Tamże, s. 110.

<sup>18</sup> J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 92.

Racją przemawiającą za rozważaniem emigracji w kategoriach aksjologicznych jest fakt zdobycia przez emigrantów całego zespołu nowych wartości (i to ujmowanych zarówno z punktu widzenia subiektywnego, jak i obiektywnego), jak wyższy status ekonomiczno-społeczny, poczucie bezpieczeństwa i przydatności społecznej, stabilizacja społeczno-rodzinna, zanikanie kompleksu przynależności do „gorszej” grupy etnicznej. Emigranci polscy we Francji mają pełną świadomość faktu, że zawdzięczają to krajowi osiedlenia i własnym wysiłkom. „Zakorzenie się” w nim staje się czynnikiem kształtującym ich osobowość w kierunku zwiększonego poczucia własnej wartości.